№ 258. Warszawa, Wtorek 18/30 Grudnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

n … Królestwie … rs. 12 (złp. … e rs. 3 (złp. … rstwie też sa… a prowincji w … z dodaniem rs. 4 roczn… lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Sylwestra Pap.
Wschód słońca o g. 8 m. 12.—Zach. o g. 3 m. 55.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. zimna 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 8.

OD REDAKCJI.

Kończy się wkrótce pierwszy rok naszego istnienia. Ze współczuciem przyjęci u wstępu do trudnego zawodu, w którym za główny cel położyliśmy sobie poczciwą pracę i sumienną służbę ogółowi, staraliśmy się w miarę sił naszych odpowiedzieć słusznym jego wymaganiom.

Początki nasze były trudne. Usiłowaliśmy przyswoić dziennikarstwu krajowemu pytania ekonomiczne, dotąd mu obce, i rozszerzyć zakres wiadomości kraj obchodzących. Staraliśmy się krytykę krajową podnieść do bezstronności i powagi. Nie pominęliśmy żadnéj z kwestji bieżących, czy to w kraju czy zagranicą, tak w dziedzinie nauk, literatury i sztuki,—jakoteż w przedmiotach gospodarstwa krajowego, przemysłu i handlu.

Winniśmy w téj chwili wyrazić serdeczną wdzięczność czytelnikom naszym, za dochodzące nas ze wszystkich stron kraju zachęty, i prosić ich nadal o łaskawe względy i sąd wyrozumiały.

W roku przyszłym po raz obranéj drodze stale postępować będziemy. **Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych** wychodzić będzie nadal codziennie bez żadnéj zmiany formatu i ceny, wraz z **Przeglądem Rolniczym, Przemysłowym i Handlowym.** W pierwszym kwartale drukować będziemy w odcinku powieść **Z. Kaczkowskiego** pod tytułem **ANNUNCJATA z pierwszych czasów Stanisława Augusta.** Póżniéj drukować będziemy powieść p. **J. Korzeniowskiego.**

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, o wczesne zapisywanie się po właściwych stacjach lub urzędach pocztowych, albo przez nadsyłanie pieniędzy do Redakcji, dla uniknienia zwłoki i przerwy w odbiorze Kroniki.

Opłata prenumeracyjna na *Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych* wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (zł. 48); b) kwartalnie rs. 1 k. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4). Na prowincji w Królestwie z pocztą rs. 12 (złp. 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie na koperty. Prenumerujący kilka exemplarzy Kroniki, albo kilka pism perjodycznych płacą tylko za jedną kopertę. Pieniądze nadsyłać należy pod adresem: **Do Redakcji Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych w domu Panien Wizytek pod Nrem 391 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w Warszawie.** Dodanie **zbytecznych** lub **niewłaściwych** wyrazów do tytułu naszego pisma, staje się powodem omyłek, za które Redakcja odpowiedzialną być nie może.

Żadne opóźnienie lub niedojście numerów Kroniki z winy Redakcji miejsca mieć nie może, wszelkie jednak reklamacje z tego powodu, jak najspiesznićj i najskrupulatniéj załatwiane będą.

Wszyscy prenumeratorowie Kroniki, mogą otrzymać w osobnem wydaniu powieść **Zyg. Kaczkowskiego**, pod tytułem **STACH Z KĘPY** za uiszczeniem opłaty dodatkowéj kop. sr. 50; za przesyłkę pocztową dodaje się kop. sr. 10.

Od 1go Stycznia roku przyszłego, Kronika drukowaną będzie **nowemi czcionkami.**

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem-Siele, dnia 3 listopada 1856 r.—Posunięty za odznaczenie się w służbie, z sekret kollegjalnego na radcę honorowego: urzędnik kancellaryjny w kancellarji przybocznéj Namiestnika Królestwa *Gorłow*;—przeniesiony: pomocnik naczelnika stołu departamentu dróg żelaznych, radca honorowy Szczurewski, na urzędnika do szczególnych poruczeń przy naczelku Wierzbołowskiego okręgu celnego. — Dnia 5 Listopada 1856 roku.— Posunięci za wysługę lat, na radców honorowych; lekarze klassy 1éj: lekarz szpitala Śgo Karola Boromeusza w Biały *Kowalewski*, i p. o. lekarzy powiatow: Miechowskiego *Ziomczyński*, Hrubieszowskiego *Grodnicki*, i pomocnika lekarza pow. Włocławskiego *Brudzisz 1*; lekarze klassy 2éj, lekarz zakładu wód mineralnych i warzelni soli w Ciechocinku *Ignatowski*, i p. o. lekarza m. Radziejowa *Brudzisz 2gi* — W St. Petersburgu dnia 8 Listopada 1856 r.— Posunięci za wysługę lat, z radcy koleg. na radcę stanu: zastępca sędziego sądu apelacyjnego Królestwa *Gruszecki*. Z radców dworu na radców koleg., przy trybunałach cywilnych; w Łomży prokurator *Tołtyżewski*, i w Lublinie p, o. prokuratora *Boduszyński*; sędzia sądu appellacyjnego i starszy nauczyciel instytutu szlacheckiego w Warszawie *Maciejowski*. Z assessorów koleg. na radców dworu: sędzia sądu apelacyjnego *Bogdański*; p. o. sędziego trybunału cywilnego w Warszawie, i młodszy nauczyciel instytutu szlacheckiego *Kobylański*, i zastępca pisarza kanc. ziem. gub, Warszawskiéj *Truszkowski*. Z radcy honorowego na assessora kolegjalnego: p. o. assessora sądu kryminalnego gub. Warszawskiej. Z sekretarzy koleg. na radców honorowych: p. o. prokuratora przy tryb. cyw. w Warszawie *Wyczechowski*, i w sądach policji popraw. wydziałów: Pułtuskiego assessora *Skowroński*, i Warszawskiego podpisarza *Nowakowski*. Z sekr. gaber. na sekr. koleg.: p. o. pisarza sądu policji poprawczéj wydziału Kieleckiego *Komorowski*, i podpisarza sądu pok. okr. Siennickiego *Zdzitowiecki*. (D. n.)

Magistrat m. Warszawy.—W skutek obwieszczenia z d. 5 (17) września, zawiadamiającego, iż wyposażenie procentem od summy przez gminę Warszawską Izrealitów wiości rs. 3750 złożonéj celem uczczenia pamiatki obchodu jubileuszowego 50cio-letniéj służby w stopniach oficerskich ś. p. Księcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, księcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza Erywańskiego, dla jednéj z panien niezamożnego stanu z pozostawieniem pierwszeń-

NASZE DZIECI.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

przez

Autora Kłopotów Starego Komendanta.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

Poukładałem w czasie téj gawędki już wszystkie moje rzeczy, chciałem Bóg widzi pozbyć się gadatliwéj kobiety, zacząłem przeglądać różne papiery udając zajętego, ale wszystkie te moje manewra, odbijały się jak groch od ściany, od plotkarskiego usposobienia pani Ratyńskiej. Powoli od tego do tego rozpowiedziała mi wszystkie szczegóły i tajemnice domowego życia pana Szymona, a wreszcie przyszła i do wyjawienia skrytych życzeń swoich względem upragnionego zamęścia. — Bo oczywiście proszę pana — mówiła ciszéj — coby to wielkiego się stało, żeby stary Tarkowski choć teraz i obywatel, dla dobra córki, dla dobra gospodarstwa, ożenił się nieprzymierzając ze mną. Wierz mi pan dobrodziéj inaczéj by tu szło wszystko, o inaczéj. Niech pan nie myśli, że ja gospodyni płatna, to już nic nie potrafię. O i w moim rodzie znajdą się wysokie szlacheckie persony, i ja miałam swoję własność i talenta. A jakbym otworzyła dom, bo oczywiście dziewczynie świat trzeba pokazać; niechże zna co ona jest i co oczywiście ludzie znaczą, toby i te gadaniny ustały...

Tu przecież zlitowała się nademną wesoła Rózieczka, bo nie mogąc wytrzymać że tak długo Ratyńska ze mną gawędzi, otworzyła drzwi, wsadziła nadobną główkę do pokoju mówiąc:

— Pani Ratyńska, tatunio jedzie!

Gospodyni zaraz uciekła, a chociaż pan Szymon nie przyjechał, to połajawszy trochę młodą figlarkę, wzięła się do przyrządzania kolacji.

II.

Na drugi dzień, stary Tarkowski, traktując mię jak najmilszego sobie gościa, powiódł za sobą w pole, do stodół i obór; pokazywał śliczne inwentarze, niezwykły porządek wszędzie, obiecując na jutro zaprowadzić do miejsc więcéj interesujących. Od rana do zmroku nie puścił mię od siebie, tak dalece, że oprócz obiadu, nie mogłem widzić nawet jego córki, która dnia tego mając inne zatrudnienia, nie towarzyszyła ojcu w zwyczajnych wycieczkach.

Po wieczerzy, kiedy już do spoczynku się zabierano, pan Szymon ucałowawszy Rózię na dobranoc i wyprawiwszy ją do swego pokoju, wziął mię pod rękę i nic nie mówiąc, zaprowadził do owéj altanki w ogrodzie. Zapaliwszy fajeczkę, usiadł wprzód na ławce, kazał mi zająć miejsce obok siebie i tak się odezwał:

— No mój bracie, żebyś się już nie męczył dłuższemi wymysłami po co cię tu przywiozłem, powiem ci o zamiarach moich. Słuchaj więc: Widziałeś Rózię?

— Widziałem — mówię zaciekawiony.

— I jakże ona ci się podoba?

— Bardzo ładna panienka — odrzekłem rumieniąc się nie wiedzieć dla czego.

— Ale nie oto się pytam — mówił nieco uśmiechnięty — powierzchowność głupstwo panie mój, tu idzie o grunt, o serce.

— Tego znów nie mogę wiedzieć, tak krótko ją znam.

— No to ja ci powiadam, że nie znajdziesz lepszéj pod słońcem. Nie śmiéj no się, nie, mój panie Jozefie, ja to mówię nie jako ojciec, ale jak każden prosty dostrzegacz. Wszystko masz z niéj: i gospodynię i rachmistrza i nauczyciela,

stwa córkom wojskowych, przyznanem będzie w roku bieżącym w myśl instrukcji w tym względzie przepisanéj, kandydatce wyznanin chrześcjańskiego, zgłosiły się cztery kandydatki tegoż wyznania. Magistrat więc po rozpoznaniu kwalifikacji tych kandydatek na kompletnem posiedzeniu swém odbytem w obec teraźniejszych członków dozoru, i za przyzwaniem na toż posiedzenie członków dozoru z czasu za których urzędowania zajęto się utworzeniem wspomnionego funduszu, przekonawszy się, iż jednéj tylko kandydatki dowody służby wojskowéj ojca przedstawione zostały w komplecie, obok innych przepisanych dowodów, podobnież w komplecie złożonych, ogłosił przyznanie wyposażenia tejże kandydatce, to jest pannie Marjannie Czernickiéj lat 20 liczącéj, tutejszej stałéj mieszkance, moralnego prowadzenia się, córce b. majora b. wojsk polskich, następnie urzędnika a obecnie emeryta. O czem magistrat zadosyć czyniąc par. 12mu powołanéj instrukcji, podaje do powszechnéj wiadomości.—Warszawa dnia 17 (29) grudnia 1856 r.—Prezydent rzecz. radca stanu *Andrault*. — Naczelnik kancellarji. *Luceński*.

— Jutro otwartą zostanie jedna część hotelu *Europejskiego* od strony Saskiego placu, wzniesiona na terrytorjum hotelu Gerlacha. Wspaniały ten gmach, mający kiedyś wcielić się w całość, zamierzonéj według planu budowy, jest już dziś prawdziwą ozdobą tutejszego miasta, mającą na celu wygodę ogółu. Po raz to pierwszy bez zaprzeczenia poświęcono oprócz nakładu tyle trudów i zabiegłości, aby przyprowadzić do celu zamiar, który obudził powszechne zajęcie nietylko mieszkańców saméj Warszawy, ale nawet i całego kraju. Trzy piętra o dziewięćdziesięciu blizko numerach, wychodzące na dwie strony Saskiego placu i ulicę Czystą, stanowią tę budowę, w któréj od dołu do góry połączono wszystko i o niczem nie zapomniano. Na każdém piętrze, począwszy od dołu aż do trzeciego piętra, są narożne dla miejscowéj służby płci obiéj mieszkania, tak, że na każde wezwanie gości, działać może z największą łatwością, mając wszystko pod ręką, co tylko do usługi przydatne być może. Pokoje gości wspaniałe, dobrze opatrzone, umeblowane, a sprowadzone z zagranicy sprzęty, odpowiadają ustanowionym co do każdego, a do tego jeszcze przystępnym cenom, i nic nie pozostawiają do życzenia. Każdy podróżny obejrzéć może w kantorze na planach, ilość numerów nie zajętych, wraz z ceną każdego. Po odebraniu i zajęciu numeru, znajdzie w nim zawieszony cennik, wedle którego przedstawione mu będą co tydzień (jeżeli tak długo zabawi) rachunki z hotelu i restauracji, ostemplowane przez kontrollera hotelu, któremu mają być wypłacone pieniądze za pośrednictwem kelnerów, a za pokwitowaniem tegoż kontrollera. Kto zechce opłacić mieszkanie za miesiąc z góry, może miéć potrącony 10ty procent od téj zapłaty. Służba hotelowa ma obowiązek sprzątania codzień numerów i stawiania się na dzwonienie podróżnych: raz na kelnera, 2 razy na pokojowę, 3 razy na hausknechta. Opłata na usługę w numerach umieszczoną będzie na rachunku wedle cennika; nie objęci w tem są tylko szwajcar i hausknechtowie. Podróżni wychodząc, zostawiać będą klucze od numerów u szwajcara, aby ten mógł miéć wiadomość, czy są w domu lub nie. Paszporta lub kartki paszportowe od pp. podróżnych odbiera pisarz meldunkowy, a zwraca je do wyjazdu za zwrotem wyłożonych kosztów. Obstalowanie kąpieli, oraz pojazdów i miejsc w omnibusach, należy do szwajcara, który utrzymuje u siebie kontrollę godzin. Ważną byłoby rzeczą, aby podróżni, mając wzgląd na zaprowadzony porządek w hotelu, raczyli się do niego stosować oszczędzając umeblowanie i sprzęty hotelowe, za uszkodzenie których odpowiedzialność na nich musiałaby ciążyć. Podróżni wcześnie o zamierzonym wyjeździe z hotelu oznajmiać mogą przez kelnera do kantoru hotelowego dla przygotowania pasportu, jako téż dla uregulowania rachunków, które w każdym czasie z cennikiem hotelu i z księgami w kantorze porównywać można. Za te tylko summy lub kosztowności administrator hotelu ręczy, które pp. podróżni opieczętowane osobiście wręczą administratorowi. Są to mniéj więcéj praktykowane po wszystkich hotelach, a zwłaszcza też zagranicznych przykłady, ale mówiąc o wszystkich dotyczących tego gmachu szczegółach, przypomnieliśmy je raz jeszcze dla wiadomości podróżnych. Zebrane różne od najpierwszych budowniczych plany, połączone zostały w jeden ogólny, mający odpowiedziéć pod każdym względem budowie, a rozwinięcie onego poruczone zostało radcy budowniczemu Henrykowi *Marconiemu*, przy pomocy pp. *Berendta* budowniczego klassy 2éj i Leandra *Marconiego* budowniczego kl. 1éj. Połączeniem hotelu z wodociągami, za pomocą których cały hotel zaopatrzony został w wodę, tak do użytku ogólnego, jako i na przypadek mogącego się wydarzyć ognia, zajął się inżynier angielski p. *Head* i wywiązał się najdokładniéj z tego zadania. Co do innych robot około gmachu, te prowadzili znani tutejsi pp. majstrowie. I tak: mularskie *Rajkowski*, ciesielskie *Granzow*, stolarskie, jak okna, drzwi i posadzki *Jaroszyński*, zaś posadzki fornirowane *Eichmüller*, ślusarskie, obok sprowadzonych z Anglji zamków, *Plesiecki*, zduńskie fabryka p. *Stalewskiego*, malarskie pokojowe i pokostowe *Godecki*, szklarskie *Boller*, kowalskie *Talma*, blacharskie *Walter*, obicia papierowe z fabryki *Rahn* i *Vetter*, roboty miedziane tak około wodociągów, jako téż i sprowadzonych z Birmingham naczyń do niezbędnych potrzeb, dopełnił *Bohte*, kotlarskie *Hartman*, kamieniarskie około marmurów sprowadzonych ze Szlązka na wschody *Kronholtz*, kaloryfery urządzał Frołow *Masłow*, roboty sztukatorskie Ferrante *Marconi*, tapicerskie *Bernau* i *Olszewski*. Co do mebli, te jak powiedzieliśmy wyżéj, w części palisandrowe, a w części orzechowe sprowadzone zostały z Berlina, zaś jesionowe wykonane zostały w Warszawie przez *Müllera*. Zaopatrzenie hotelu w lampy i kinkiety poruczone zostało *Stenzowi*. Wreszcie odlewy żelazne pochodzą z giserni pp. *Evansa* i *Lilpopa*. Poszczególniliśmy tu wszystkie te nazwiska dla tego, iż wyznać szczerze musimy, że wszelkie bez wyjątku roboty, dokonane zostały przez tych panów z jak największą akuratnością, słusznie więc i im się coś przynależy za doprowadzenie do téj dokładności gmachu, jaką się odznacza. Pozostawiliśmy salę jadalną na koniec, aby jéj oddzielnie kilka słów poświęcić. Sala ta bowiem bez żadnéj przesady do najokazalszych w tym rodzaju należy. Wznosi się ona na olbrzymich arkadach, pomiędzy któremi przedziera się światło z dwóch stron okien, to jest od strony drogi wiodącéj na plac Saski i od strony dziedzińca. Ściany jéj, oraz sufit i arkady ozdabiają prześliczne freski, które wykonane zostały z wielką sztuką i starannością przez p. Karola *Marconiego* malarza. Tuż obok fresków uderzają prześliczne stiuki i imitacje marmurów, będące dziełem sztukatora p. Leandra *Marconiego*, syna Ferrantego. Dodać tu jeszcze musimy, iż roboty pozłotnicze wykonał p. *Hampel*, okazałe lustra dostarczył p. Izydor *Silberberg*, a całe przyozdobienie owéj sali jadalnéj, tak pod względem malarskim, jako i sztukatorskim, wykonano podług kompozycji pana Karola *Marconiego*. Oprócz licznych drobniejszych szczegółów, do całego gmachu, znana oddawna fabryka p. Karola *Mintera*, dostarczyła do téjże sali jadalnéj ozdobny cyferblat do zegara, datoskaz z nazwiskami miesięcy i liczbami ruchomemi, pręty do firanek złocone i rozety bronzowe lane, galwanicznie złocone. Daléj, do pięciu eleganckich pokoi narożnych łóżka w framugach czyli niszach z żelaza kutego, okrągłego i lakierowane odpowiednio kolorowi mebli w każdym z tych pokoi; wreszcie wszelkie tablice z napisami złoconemi i t. d. Dodać tu należy, iż w sali jadalnéj, w któréj będzie urządzony stół wspólny (*table d'hôte*), nie będą się palić cygara i dla tego, urządzony został oddzielny zupełnie w tym celu pokój z kominkiem i wentyllatorami. Co także w tym gmachu zasługuje na uwagę, to urządzenie kuchni, którą zaprawdę do najwyższéj wygody doprowadzono i połączono ją za pośrednictwem odpowiedniéj kommunikacji ze wszystkiemi piętrami gmachu. Nadto, niezadługo także, budowa ta połączoną zostanie i z gazem dla oświetlenia całéj tak wewnątrz jak zewnątrz. Oto stan nowowzniesionego hotelu *Europejskiego* w którym nie pominięto najmniejszego szczegółu dotyczącego wygody podróżnych. Ceny numerów będą od kop. 45 do rs. 3, ale co najważniejsza, że w ceny te wchodzi już pościel. Osobny omnibus, przywozić będzie gości z kolei i odwozić tamże, a oprócz tego służyć będą do wynajęcia na godziny hotelowe karetki. Wreszcie kąpiele hotelowe, usługa na sposób zagraniczny urządzona i t. p. wygody, jedném słowem, wszystko to odpowiadając nazwie hotelu *Europejskiego*, odpowie bez wątpienia i oczekiwaniom publiczności.

(*Kurjer Warszawski*.)

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 21 Grudnia.

Jako sumienny korrespondent, mający obowiązek donoszenia o wszystkiém, cokolwiek prowincję naszą i serce jéj, to jest Wrocław, spotyka pocieszającego lub smutnego, powinienem rozpocząć dziś od świąt nadchodzących, a towarzyszących im niespodzianek rozlicznych, które w téj chwili rej wodzą, górując nad polityką, nad kłopotami domowemi, słowem nad wszystkiém, czém ludzie przez rok cały są zajęci. Stolica szlązka obecnie podobna do olbrzymiéj kałuży błota, zasklepionéj szarém niebem płaczącém, a czas taki, że grzech nawet psa wypędzić; ale mimo tego ruch ogromny po ulicach, bo wszystko jest na nogach, aby kupować coś na *kolendę*. Każdy usiłuje, nieraz więcéj niż powinien, żeby krewnym lub znajomym zrobić przyjemność, dać im widoczny znak przywiązania swego, a okna naszych sklepów, co wieczór rzęsisto oświecone, tak są wabiące, tyle pokazują ślicznych świecidełek, gazety taką massę zawierają doniesień o »stosownych i nadzwyczaj tanich rzeczach zdających się wybornie na gwiazdki,« że nie jeden talarek wylatuje z kieszeni, który bez tych zwodzeń byłby został w domu i zachowany na gorsze czasy.

Kilka dni jeszcze—wieki dla niecierpliwych dzieci! — a niezliczone światełka choin odeprą tęskną ciemność nocy zimowéj; zajaśnieje jedno okno po drugiem, a miasto całe oświeci się na cześć urodzin ZBAWICIELA, na pociechę małych dzieci i dużych, na ożywienie otuchy mnogich lekarzy, którzy w rozmaitych zaziębieniach, katarach, zepsutych żołądkach i t. d. przewidują wyborny i nieomylny sposób poprawienia zachwianych finansów swoich.

Ale prawdę mówiąc, nie chciałem ja pisać tym razem o wydatkach, do których święta Bożego Narodzenia dają powód: miałem w myśli iść za przykładem niektórych dzienników Paryzkich, a mieszkańcom monarchji pruskiéj sypać pochwały

---

nie mówiąc już o niéj jako o córce; tylko uważasz mój bracie, niedostaje jéj poloru, nauki, co znowu koniecznem jest dla kobiety, choćby tylko dla tego samego żeby to znała.

— Nie inaczéj — mówię — kto tylko jest w stanie...

— No widzisz, to tu jednakowo myślimy, i powiadam ci oddawna już szukałem kogo takiego, coby zrozumiawszy moje cele, jakoś rozsądnie pokierował tem wszystkiem i uważasz bez naruszenia jéj prostoty, ażeby nie nabrała znowu głupiéj pychy i zarozumiałości.

— Rozumiem, rozumiem.

— Otóż — przerwał mi stary — kiedy rozumiesz to ci wręcz powiem, że jakem cię tylko zobaczył wczoraj u Gąsiewskiéj, zaraz mi się podobałeś; a jakem jeszcze usłyszał całą historję twego życia, i dowiedział się kto ty jesteś, pomyślałem jak raz ten będzie najlepszym przewodnikiem dla mojéj Rózi.

— Ależ panie Szymonie — odezwałem się chcąc zaprzeczyć tym jego pomysłom.

— Czekajno bracie, nie przerywaj. Pomyślałem sobie, taki człowiek co wyszedł z tego samego stanu co i ja, co w pocie czoła dorabiając się kawałka chleba i nauki, nie zapomniał przeszłości, co doświadczył bolesnych zawodów i starcia z próżnością ludzką, już potrafi drugim kierować tak, aby i on na podobne wypadki dał sobie radę. Więc mój panie Józefie — mówił biorąc mię za rękę — przyjdź mi tu z pomocą, i weź w swoją opiekę tę dziewczynę. — No i cóż, nic mi nie odpowiesz, hę? — może masz inne jakie zamiary?

— Nie — mówię — przynajmniéj dotąd nie miałem czasu o nich pomyślić, ale co do pańskiéj propozycji, to przyznam się to na mnie za ciężka.

— Tfu, głupstwo panie mój — fuknął pan Szymon odrzucając na bok niedopaloną fajkę— cóż to znowu, czyś dziecko jakie?!

— Ale zawsze jestem za młody do takich obowiązków, zwłaszcza dla kobiety...

Spojrzał bystro pan Szymon w twarz moją, uśmiechnął się nieznacznie i daléj rzecz prowadził:

— Eh do czego znowu, nie bój się. Skoro ja ci zawierzam, toć muszę być pewnym żeś wart tego. I zresztą nie wymagam od ciebie tego co nie możesz. Wielka racja uczyć dziewczynkę. Mój bracie, chciejmy tylko, a wszystko przy pomocy Boskiéj dobrze będzie; dziewczyna jest pojętna, ma dobre serce, dużo wiary, uczucia i prawości, więc jak sobie nadasz stosowną powagę, to rzecz skończona.

— Panie Szymonie — odzywam się widząc tak wielkie jego wyobrażenie o mnie, i czując że w obec takiego zaufania, równem też zaufaniem odpłacić trzeba. Pan mię dobrze nie znasz, ja młody jestem, bardzo niestały, niewyrobiony; czuję że nie potrafiłbym godnie wywiązać się z tego...

— A do stu beczek! — zawołał Tarkowski zrywając się z ławki — to straszne rzeczy już teraz dzieją się na świecie! Co słyszę którego z uczciwszych, to panie mój zasłaby, to nie ma sił tere fere babuleńko... banialuki i basta! — Wstydźcie się doprawdy; młodzi ludzie na progu życia, już opuszczacie ręce jakby was połamano w sztuki. A od kogóż to panie mój wymaga się zapału, energji, pracy, jak nie od was co macie być podstawą przyszłości hę? Co macie zdrowie, macie nadzieje, macie życie, rozumiesz, życie po wszystkich żyłach, we krwi waszéj!? Ho, ho, straszniesćie zmądrzeli moi wielcy filozofowie. Zaraz panie mój, plany, przewidywania, obrachowania... Co będzie, to będzie mój bracie, ty rób swoje, uczciwie stąpaj naprzód a Bóg dopomoże. — Takeśmy szli zawsze, tak nasi przodkowie to rozumieli i dobrze było, bo

DODATEK

względem ich pociągu — nie do imperjalików waszych, którym zresztą mocno sprzyjają — ale do *oszczędności*, zasadą której zawsze jest składanie grosza do grosza. Materjału do mowy pochwalnej dostarcza mi wykaz urzędowy w tych dniach ogłoszony, podług którego w całém państwie pruskiém mamy 323 tak nazwanych *kass oszczędności*, do kapitału których, wynoszącego przeszło 32 miljonów talarów 42,400 należy uczestników. Prowincja nasza, licząca 61 kass podobnych, przykłada się do ogólnéj summy, w ilości 5,500,000 talarów. Osobliwszą jest rzeczą, że górny Szlązk, t. j. część prowincji, gdzie wcale nie trudno o zarobek, a płaca w stosunku dość wysoka, najmniejszy brał udział w złożeniu zbytecznych pieniędzy, bo przyczynił się tylko summą 288,000 talarów, gdyż w okręgu Wrocławskim zebrano 2,600,000, w Lignickim i w górnéj Luzacji 2,000,000. Powodu do tego szukać wypada w usposobieniu klassy robotniczéj, które, w ogólności przynajmniéj, nie jest takie, żeby robotnik pamiętał o zbieraniu w dobrych czasach, aby chronić się od niedostatku w złych.

Od czasu zawarcia pokoju handel w całych Niemczech, a za tém i u nas, znacznie się podniósł. Fabryki nasze tyle mają z różnych stron obstalunków, że rzeczywiście nastarczyć im nie potrafią, obrot handlowy ciągle bardzo jest ożywiony. Izba handlowa ogłosiła wypadek ze wszystkich *targów wełny* na wiosnę r. b. odbytych w Królestwie Pruskiém, podług którego sprzedane zostało 154,342 centnarów, za które zapłacono w ogólności 13,297,666 tal. Ilość towaru o 7,745 centn. jest mniejsza jak w przeszłym roku, a na targu tutejszym, zwykle rej wodzącym 5,000 cent. mniéj sprzedano jak w r. 1855, przez co obywatele i kupcy za przeszło 400,000 tal. mieli szkody. Na targu Trzcińskim odbyt przeciwnie korzystniejszym był jak w innych latach, bo tam kupiono 16,400 cent., a zatém o 3685 cent. więcéj jak w roku zeszłym.

Górnictwo nasze nie odłącza się od ogólnego ruchu, owszem gdzie spojrzysz w górnym Szlązku, wszędzie zobaczysz skrzętność jak w ulu. *Kopalnie ołowiu* jednak mniéj jak zwykle były wydatne, bo dostarczyły 14,401 cent. kruszcu tylko, wartujących 47,222 tal., co w porównaniu z innemi latami wykazuje stratę 1800 przeszło cent. w wartości 5,500 talarów.

Liczne plany połączenia miast, prowincji i krajów koleją, powiększone zostały o jeden, który zaradzając prawdziwéj potrzebie, wielkie obiecuje korzyści. Zmierzają do wybudowania *kolei z Szlązka do Czech*, przez co Wrocław nadzwyczaj zyskałby. Stosunki handlowe między krainami przez pasmo olbrzymich gór rozdzielonemi, dawniéj bardzo były znakomite; może też para na nowo obudzi, co od tak dawna już, a wcale nie na korzyść dwóch prowincji potężnych i zamożnych, w twardym śnie leży.

Co do założenia kolei, nie można powiedzić, żebyśmy się nie dość uwijali. W naszéj prowincji obejmującéj 742 mil kwadr. mamy w téj chwili 102 mil kolei gotowéj, a 26 mil wypadających na linje W. Głogów, Wschowa, Lignica, Königszelt, Reichenbach, Frankenstein, Opole, Tarnowskie góry, jako też i na koleje poboczne górnego Szlązka Nissę, Brzeg, w przeciągu roku będą skończone. Rachując do tego koleje już to uprojektowane, już to uchwalone, jako to: linię wzdłuż prawego brzegu Odry do górnego Szlązka, drugą do Czech wytkniętą, ciągnącą się z Gorzelca przez Hirschberg, góry i hrabstwo Kladzkie, trzecią przez Opole w prostym kierunku połączyć mającą Wrocław z Częstochową i t. d. nie ma wątpliwości, że za kilka lat Szlązk przerznięty będzie kolejami w takiéj ilości, że na 4 mile kwadr. wypadnie po jednéj szynami pokrytéj. W innych krajach stosunek ten obecnie jest następujący: w Anglji 3: 1, w prowincji nadreńsko - Westfalskiéj 5, 56: 1, w Zjednoczonych stanach Ameryki 7: 1, a u nas teraz 7, 27: 1.

Centralny dworzec górno-Szlązkiej kolei, węzeł, w którym schodzić się mają wszystkie koleje naszéj prowincji, *in crudo* już jest skończony, a przepyszny budynek mający 100 okien frontu, prawdziwą będzie ozdobą miasta. Posiadłości około niego znajdujące się, a po części z nędznych składające się chat, nadzwyczaj na tém zyskały; chętnie dają dziś 1000 tal. za to, co dawniéj łatwo nabyć można było za 100. Kilka lat jeszcze, a Wrocławowi przybędzie nowa część miasta, kilkanaście daléj, a otaczające nas wsie, będą przedmieściami naszemi. Jak to wszystko szybko idzie, dowodzi ulica prowadząca ze wspomnionego dworca w prostéj linji do poczty, t. j. do środka miasta, w lecie część jéj była jeszcze pustką!

W ostatnich tygodniach roku expedycja pocztowa zwykła ogłaszć spis gazet, które przez nią sprowadzić można. Zawiera on na rok przyszły 2,144 numerów (!) t. j. o 243 więcéj jak w bieżącym, między którymi 1,574 należy do pism niemieckich, a 572 do zagranicznych. 323 z pierwszych, a 226 z ostatnich są treści politycznéj. W liczbie zagranicznych znajdują się: francuzkich 286, angielskich 145, rossyjskich 25, polskich 23, wenecko - słowiańskich 3, a czeskich, serbskich, wołoskich i litewskich po 1. Jeśli narzekają na publiczność niemiecką, że nie wspiera literatury swéj kupieniem książek, to przynajmniéj nie można jéj zrobić zarzutu, że nie czyta. Gdziekolwiek wstąpić, czy do cukierni, czy do jednéj z rozlicznych krucht, gdzie uraczyć się można bawarką, większa część gości niezawodnie zajęta jest przerzucaniem gazet lub pism perjodycznych. Zdarzyło mi się nawet widzić w kościele pewnego jegomości, który podczas kazania pragnął zainformować się, jak stoi sprawa Neuszatelska. Był to niezawodnie dobry patrjota, który troszeczkę zaspał, a rachował na pobłażliwość Pana Boga.

Kronika wasza dochodzi nas tu w kilku exemplarzach. Artykuły ekonomiczne w niéj drukowane z takiém bywają czytane zajęciem, że wychodzą tu następnie w przekładzie niemieckim, *Gazeta Wrocławska* ma zamiar wydrukować jednąz niewszych powieści Józefa Korzeniowskiego, naśladując w tém »Niemcy« pismo wychodzące w Frankfurcie nad Menem, które umieściło *Jedynaczkę* tegoż autora, a tém do tego stopnia zadowolniło czytelników, że w odrębnym inseracie prosili o więcéj *takich ślicznych rzeczy*. Gazecie Wrocławskiéj trzeba oddać słuszność, że sumiennie korzysta z każdéj sposobności, żeby obznajmić Niemców ze Słowiańszczyzną, a liczne ustępy, wyjęte po większéj części z Kroniki, najlepszym dowodem tego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 25 Grudnia, *Globe* pisze, że według depeszy telegraficznéj z Paryża konferencje rozpoczną się w dniu 29 b. m. Austrja zdecydowała się nakoniec mianować pana Hübner swoim pełnomocnikiem i wysłano mu już potrzebne instrukcje.

Paryż 26 Grudnia. Dzisiejszy *Constitutionel* donosi, że pełnomocnicy zgromadzą się w poniedziałek (29) na pierwszą konferencję.

Ateny 20 Grudnia. Wczoraj Jego Król. Mość osobiście zagaił posiedzenia Izb.

Frankfort n. M. 27 Grudnia. Frankforter Journal zawiera depeszę z Bern z wczorajszéj daty, według któréj nowy projekt pośrednictwa podany przez Cesarza francuzów, ma być przedstawiony jutro (w sobotę) Zgromadzeniu związkowemu. Depesza ta donosi daléj że szwajcarskie towarzystwa strzeleckie uorganizowały się militarnie, że uzbrojenia coraz energiczniéj postępują i że wydane zostały odezwy do niewiast szwajcarskich, aby przyjmowały obowiązki doglądania rannych. *(Pr. St. Ang.)*

AUSTRJA.

Wiedeń 21 Grudnia. Otwarte oświadczenie *Monitora* w przedmiocie sprawy nenszatelskiéj ostudzi może gorliwość naszego gabinetu który z początku z wielkim zapałem zajmował się tą kwestją. Nie pierwszy to raz w tych czasach widzieć będziemy Austrję ostygającą w zapale dla sprawy którą z razu zajęła się z największym interesem, skoro inne mocarstwo podnosi głos i okazuje jeszcze większe zajęcie. Prędzéj czy późniéj Szwajcarja pomimo wszelkich starań i zabiegów zapłaci za wszystko. Przez swoje położenie geograficzne kraj ten obudza chętkę swoich sąsiadów którzy radziby jak najprędzéj podzielić się jego częściami, chociaż żaden nie chciałby jego całości, każdy wybrałby sobie tylko cząstkę jaka mu będzie najdogodniejszą.

Austrja, Francja, Prussy, Baden, Wirtemberg i Sardynja, każde z tych państw bardzo chętnie przyjęłoby pewną część Szwajcarji któraby jego terytorjum zaokrągliła. Kiedy interesa różnorodne nie sprzeciwiają się sobie ale owszem zgadzają, porozumienie się nie jest trudne. Potrafionoby się obejść bez przyzwolenia mocarstw któreby nie należały do podziału albo też znalezionoby dla nich inne gdzie indziéj wynagrodzenie. Tym sposobem...

---

co nam tu drobnym robakom przewidywać, układać..

Zamilkł rozgniewany starzec mrucząc jeszcze i sapiąc, a gdym spojrzał na tę łagodną zwykle twarz jego, dostrzegłem taki wyraz szlachetnego oburzenia, żem pomimowoli zawstydzić się musiał, czując zupełną słuszność jego uwag i podwójną winę wewnętrznéj słabości swojéj.

— Panie Szymonie — odezwałem się pod wpływem tego uniesienia — przyjmuję twoją propozycję, przyjmuję ją bezwarunkowo, i wierz mi wdzięczen ci jestem nieskończenie za te kilka wyrazów szczeréj prawdy, których dawno już nie zdarzyło mi się usłyszyć.

— A widzisz bratku, widzisz! — przemówił już łagodniéj — widzisz że mam słuszność; nie dla tego by ta rada miała być arcy dobrą, ale z sumiennie takie mam o was przeświadczenie. A teraz skoro już przystałeś, musimy się porozumieć co do wynagrodzenia...

— Panie Szymonie — rzekłem na to—schowajmy takie ugody na potém, ja mało potrzebuję...

— Ot nonsensa asan pleciesz panie mój i nic więcéj! — przerwał mi porywczo. — Skaczesz jak to mówią z pieca na głowę. Na to kura panie mój w śmietniku grzebie, żeby coś wygrzebała; na to i człowiek pracuje żeby miał co z tego. Wiesz przecie że ci miljonów nie dam, bo ich nie mam, ale za mozolną pracę około mojego jedynego dziecka, za parę lat straconego czasu i poprostu sprzedania się, uważam panie bracie że prócz mojéj wdzięczności, jeszcze ci się coś należyć będzie.

Mój Józieczku — mówił daléj widząc niechętną minę moją i uporczywe poruszenia głową — jeżeli mi dobrze życzysz, nie sprzeciwiajże się o to co ci się z prawa i słuszności należy... przecież zawsze tułać się po cudzych kątach nie będziesz, przyjdzie i na ciebie kryska, zechcesz chwili statku, a co teraz nie zbierzesz, na starość nie wyharujesz. Oto widzisz mam ja tam na folwarku ładne dość mieszkanko, nie dawno odprawiłem ekonoma, pustkami ono stoi; jedźże więc w tych dniach do Pińczowa, zabierz poczciwą matkę z siostrą i tam je osadzimy. Tobie będzie przyjemniéj że się z niemi czasami pocieszasz, ja zajrzę na gawędkę, Rózia znajdzie w niéj drugą matkę, a w siostrze przyjaciołkę.

— Eh drogi panie Szymonie — zawołałem całując go w rękę, bo taka mowa wielce mię uradowała — trafiłeś w najsłabszą stronę mojego serca; ale powiedz mi za co takiemi dobrodziejstwy chcesz nas obsypać... Wiesz pan co, dajmy temu pokój... to za wiele z twéj strony, może ja ci się nie spodobam, może jak mię bliżéj poznasz...

— A idźże sobie z Panem Bogiem z twojemi morałami — mruknął stary potrząsając mię żartobliwie. — Głupstwo robię, bagatelkę, a on zaraz panie mój kościoły z tego buduje... Już ci powiedziałem czego od ciebie żądam, do ciebie więc należy tego wykonanie. A i matka jak zechce, to tam spojrzy na gospodarstwo, przypilnuje, krzyknie na czeladź... Zresztą co tu więcéj gadać, o tobie nie zapomnę i za parę dni, tylko się z robotą w polu trochę ułatwimy, weźmiesz parę furmanek i wio do Pińczowa. Jutro panie mój, rozpatrzysz się w naszem życiu, przesłuchasz Rózię co ona umie, książki jakie będzie potrzeba kupię — a teraz panie Józefie, bądź dobréj myśli, kochaj nas i ufaj Panu Bogu. No dobréj nocy ci życzę, bo to już późno, a u nas o piątéj z rana, wszystko na nogach — zakończył ucałowawszy mię po ojcowsku.

* * *

(Dalszy ciąg nastąpi).

sobem Szwajcarja której historja w ostatnich czasach pokrzywdziła wiele praw i obudziła wiele niechęci, mogłaby mieć los bardzo tragiczny i wszyscy zapaśnicy od dawna tak między sobą niezgodni, podaliby sobie ręce nad zwłokami tej rzeczypospolitej. Szwajcarja bardzo musi być zaślepioną iż nie przyznaje tego niebezpieczeństwa a szczególnie że gwałcąc bez trwogi obce prawa, niweczy jedyną swoją obronę przeciw Europie, to jest swoją neutralność.

— Oficerowie austrjaccy stojący w Księztwach Naddunajskich gotują się przepędzić tam zimę i zdają się sądzić, że rozkaz powrotu do kraju którego zresztą pragną najgoręcéj, nie zostanie wydany przed wiosną. Nie należy przywiązywać zbyteczną ważność do zdania tych oficerów, powtórzonego przez *Militärische Zeitung*, bo we wszystkich rzeczach nie tyczących się wprost ich służby, oficerowie nasi nie mogą o niczem dobrze wiedzieć, bo nie mają zkąd zaciągać wiadomości. Możemy zapewnić, że Austrja bardzo szczęśliwą będzie gdy będzie mogła odwołać bez skompromitowania się tę straconą forpocztę któréj nie wolno jéj wzmocnić i która w pewnych ewentualnościach byłaby bardzo narażoną na niebezpieczeństwo. Nauczyliśmy się oceniać to niebezpieczne terytorjum z własnego i cudzego doświadczenia, bo w roku 1853 Austrja o mało już nie nienaraziła się na wojnę.

Jeśliby w owéj epoce Porta odrzuciła była ultymatum hrabiego Leiningen, naturalnem następstwem tego aktu byłoby zapewnie zajęcie terytorjum Księztw przez armję austrjacką i kto wie czy mocarstwa zachodnie nie byłyby odpowiedziały na to najście wypowiedzeniem Austrji wojny.

Od téj epoki Austrja ciągle jest przejęta obawą żeby jedno albo drugie z tych mocarstw nie wprowadziło się do tych prowincji lub nie rozciągnęło nad niemi moralnego przynajmniéj wpływu, bo w jakim razie Bukowina i Siedmiogród byłyby bardzo narażone. Ta polityka ewentualności charakteryzuje postępowanie naszego gabinetu od czasu ostatniéj wojny i dziś jeszcze gdyby Austrja mogła w tym względzie otrzymać potrzebne rękojmie, jéj postawa polityczna zmieniłaby się natychmiast.

Przyjacielskie stosunki naszego dworu z neapolitańskim codzień stają się jaśniejszemi i rząd nasz nawet z niejaką ostentacją stara się uczynić je widocznemi. Cesarz posłał swego drugiego adjutanta barona Kelner do Neapolu, dla złożenia królowi powinszowań z powodu szczęśliwego uniknienia zamachu.

Wczoraj z rana Cesarz wyjechał z Wenecji do Rovigo na małą wycieczkę. Ostatecznie Cesarstwo Ichmość opuszczą Wenecję 24 albo 25 b. m. Niecierpliwie oczekujemy tu jakie będzie przyjęcie Cesarstwa Ichmość w Medjolanie.

Feldcajgmeister baron Hess wyjechał ztąd wczoraj udając się do Włoch dla złączenia się z dworem. (*Le Nord*).

F R A N C J A.

Paryż 25 Grudnia. Nadzieje spokojnego załatwienia kwestji neuszatelskiéj nie ustają. Do wszystkich sprzecznych pogłosek które obiegają w tym przedmiocie, dodamy tu następującą która jest najzupełniéj pewną, to jest że rząd pruski oświadczył francuzkiemu gotowość oddania téj sprawy pod rozrządzenie przyszłych konferencji (naturalnie po ukończeniu innych interesów i przypuszczeniu do tego kongresu reprezentanta Szwajcarji.)

Nie wiemy jaki będzie rezultat téj propozycji, w każdym razie dowodzi ona ze strony Pruss chęci załatwienia zgodnie téj sprawy wzmacnia zatém nadzieje pokoju.

Zdaje się zresztą że nietylko Anglja ale za jéj przykładem i niektóre państwa niemieckie jako to Bawarja, Wirtemberg a nawet Saxonja, ofiarowały swoje pośrednictwo dla uniknienia tych nieporozumień. Co do rządu francuzkiego, nota *Monitora* dostatecznie określiła jego postawę w téj kwestji.

Dzienniki powtarzają dowcipną odpowiedź niby jednego ministra pruskiego, na dowodzenia dzienników angielskich że Neuszatel powszechnie uważany jest jako znajdujący się w Szwajcarji i powinien tam pozostać. Otóż ów minister pruski miał na to powiedzieć, że Gibraltar jest w Hiszpanji a jednakże należy do Anglji. Według reguły *Suum cuique*, uważamy za obowiązek objaśnić, że ta dowcipna odpowiedź jest wynalazkiem dziennika *Assemblée Nationale*, w którym była podaną przed trzema tygodniami.

Feruk-Kan za kilka dni spodziewany jest w Paryżu. Ambassador perski przywiezie tu z sobą dwóch swoich ziomków którzy znają dobrze język angielski.

— Według nowych i poważnych doniesień, zdaje się że wysadzenie w powietrze magazynu prochowego w Neapolu, było skutkiem spisku.

W chwili kiedy to piszemy, możemy zapewnić, że dzień otwarcia konferencji nie jest jeszcze naznaczony.

Ciągle mówią o bliskiém ogłoszeniu w *Monitorze* dekretu określającego władzę jeneralnego gubernatora Algierji. Podobno zabiera się na to że wielka wyprawa do Kabylji zapowiedziana na przyszłą wiosnę, zostanie odłożoną do wiosny 1858 roku. W takim razie przez rok następny operowanoby za pomocą blokady przeciw nieuległym pokoleniom.

— Depeszą telegraficzną otrzymano tu dziś wiadomość o śmierci biskupa z Limoges. Szanowny ten prałat który jedynie przez swoję zasługę doszedł do tego wysokiego stopnia w kościele, był synem biednego piekarza z Limoges.

— Mylną była wiadomość o decyzji odrzucającéj projekt założenia wielkiego młyna i piekarni w Paryżu, ponieważ możemy zapewnić że p. prefekt Sekwany jeszcze ani radzie municypalnéj, ani radzie departamentowéj żadnéj propozycji w tym przedmiocie nie przedstawiał.

— Wiadomości z Neapolu w tych dniach stały się nieco mniéj zadowalające i zdaje się że przywrócenie stosunków dyplomatycznych nie nastąpi tak prędko jak się spodziewano. W Neapolu istnieje dość silna agitacja, nie na ulicach wprawdzie, ale w umysłach. Skryte intrygi przeciw rządowi nie ustają i postępują owszem z wielką żywością. Stronnictwo liberalne opiera się na osobach najwyższéj arystokracji, które posiadają niezmierny wpływ u ludu. Ustąpienia żądane przez mocarstwa, uważane są tu za nic nieznaczące i malkontenci zaledwie może poprzestałby na formie rządu istniejącéj w Piemoncie.

Poerio i inny jeszcze więzień polityczny mniéj sławnego nazwiska, zostali przeniesieni do innego więzienia i traktowani są daleko łagodniéj niż poprzednio. W Ischia pozostaje już tylko 42 skazanych za przestępstwa polityczne. Niedawno król posłał do nich już to po raz drugi, oświadczając że każdy który będzie prosił o ułaskawienie, otrzyma je i powróci na łono swojéj rodziny. Jeden tylko przyjął tę propozycję, a w trzy dni po wyjściu z więzienia znaleziono go zabitego. Wszystkie tego rodzaju fakta, a jest ich nie mało, raportowane są skrzętnie rządom Francji i Anglji. Odbywa się wielkie śledztwo w Neapolu. Chociaż Milano nie uczynił żadnego zeznania, aresztowano jednak mnóstwo osób na prowincji a dwie w Neapolu. (*Indépendance Belge*).

— Baron Taylor powrócił do Marsylji z Algieru, dokąd jak wiadomo udawał się dla odebrania osobiście zapisu dla towarzystwa sztuk którego jest prezesem, ponieważ zapisodawca żądał koniecznie osobistego przybycia szlachetnego barona do Algierji.

— Znowu mówią o wielkiéj podróży którą ma przedsięwziąć na wiosnę książe Napoleon na wody Ameryki południowéj, Australji, Indo-Chin i t. d. Towarzyszyć mu będzie wielu znakomitych uczonych i rysowników mających opisać tę podróż pod kierunkiem p. Alexandra Dumas.

— Czytamy w *Constitutionnelu:* Roboty wykonywane obecnie przy wnijściach do giełdy, mają na celu urządzenie kołowrotów liczących osoby wchodzące, a to dla poboru opłaty od wnijścia na giełdę, który to pobór ma się rozpocząć z dniem 1szym stycznia. Dwa kołowroty ustawione będą przy każdym ze czterech kątów krat otaczających gmach cały. Drzwi znajdujące się obecnie przy wejściu od ulic Vincennes, Notre-Dame, des Victoires, służyć będą do wyjścia. Prócz tego będą osobne wejścia do trybunału handlowego i do biura transfertów.

Oto główniejsze artykuły postanowienia regulującego opłaty od wejścia na giełdę paryzką ogłoszonego przez prefekta Sekwany.

Osoby nie abonujące się rocznie, przybywając do pawilonów wejścia, przed udaniem się do kołowrotu, winne będą złożyć opłatę ustanowioną przez powyższy dekret, a mianowicie:

1 fr. do giełdy papierów publicznych.

50 cent. do giełdy towarowéj.

Powinny one mieć przy sobie drobną monetę potrzebną do uiszczenia téj opłaty, ponieważ żadna zmiana i zdawanie reszty miejsca mieć nie może.

Od dnia 26go grudnia r. b., urządzone będzie w pałacu giełdy specjalne biuro do przyjmowania abonentów od godziny 10téj z rana do czwartéj wieczorem.

Ktokolwiek zechce zapisać się na abonament, otrzyma bezpłatnie formułę deklaracji, którą zapełni i podpisze, a w zamian za którą zostanie mu wydany bilet imienny po zapłaceniu wymagalnéj kwoty 150 fr. za giełdę na papiery publiczne a 75 fr. za giełdę towarową. Cena abonamentu podpisywanego w ciągu roku, będzie obliczaną z potrąceniem proporcjonalném do liczby upłynionych miesięcy. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Hydaspe przybyły z Konstantynopola do Marsylji donosi, że w dniu 15tym b. m. miał miejsce wybuch w prochowni w Larnake. Dwadzieścia beczułek prochu i 150 skrzyń z ładunkami wyleciało w powietrze, wstrząsnąwszy sąsiednie domy i zabiwszy mnóstwo ludzi.

Wiadomości z Egiptu donoszą że w Abisynji jest wielka agitacja i że słychać o zamiarze podróży Saida-paszy do Konstantynopola.

Dość pocieszające wieści biegają o tém co się dzieje w Persji. Według tych wieści Murza Morad miał pomaszerować na południe ku środkowi Heriradu i miał zająć Ferrach w Kabulu.

— *Presse d'Orient* z dnia 14go mówi, że szach perski wezwany jest do prowadzenia wojny przez stronnictwo anty-angielskie, które grozi mu zamordowaniem i zmianą dynastji jeśliby wahał się walczyć.

Iman - Maskatu w skutku podmowy ze strony angielskiéj, oświadczył że nie będzie nadal płacił haraczu Persji za swoje posiadłości na ziemi perskiéj, a za to oświadczył sułtanowi że go uważa za jedynego naczelnika religijnego i świeckiego.

Journal de Constantinople mówi o pośrednictwie angielskiém w celu pogodzenia Egiptu z Abissynją. (*Le Nord*).

S Z W A J C A R J A.

— Czytamy w *Indépendance Belge:*

Trudno wyobrazić sobie większe sprzeczności nad te jakie przedstawiają wiadomości otrzymywane od dwóch dni w przedmiocie kwestji Neuszatelu. Według tych jakie mamy z Bern i Berlina wszystko zdawałoby się zapowiadać wojnę. Przeciwnie wiadomości z Paryża są jeśli nie zupełnie to przynajmniéj w większéj części zapewnieniem pokoju.

W Berlinie o niczem nie mówią tylko o przygotowaniach wojennych, dodając, że im bardziéj Szwajcarja opierać się będzie z uczynieniem zadość reklamacjom Pruss, tembardziéj te ostatnie stawać się będą wymagającemi.

I tak zdaje się być zdecydowanem, że jeśli przed dniem 2 stycznia, datą naznaczoną na ogłoszenie mobilizacji, Szwajcarja nie wypuści uwięzionych jeszcze rojalistów bez żadnego warunku, w takim razie Prussy do poprzednich wymagań dodadzą jeszcze żądanie zwrotu kosztów wojennych które będą bardzo znaczne.

Jeśli Szwajcarja dłużéj opierać się będzie, przybędą coraz nowe żądania, które naturalnie utrudnić muszą ostateczne załatwienie sprawy. Tak więc od dnia 2 stycznia interes ten wejdzie w nową kolej daleko przykrzejszą od dotychczasowych.

Z Bernu donoszą nam, że negocjacje rozpoczęte między członkami ciała dyplomatycznego rozchwiały się. Przez czyją winę? Nowe sprzeczności w tym względzie. Jedni mówią że z winy Rady Związkowéj która nie chciała przystać na proponowany układ, według innych a dziennik *Schweiz* potwierdza ten sposób zapatrywania się, król pruski nie chciał wcale słuchać pojednawczych propozycji. Ale czy wina jest z jednéj lub drugiéj strony to w każdym razie jest pewne, że zabiegi pośrednicze nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Dla tego tak rząd Związkowy jak i rządy kantonowe, każdy ze swéj strony nie ustają w przygotowaniach wojennych, a przytem korrespondent nasz z Bern donosi nam o zaciągnieniu pożyczki która ma wynosić 50 miljonów fr., co jak na Szwajcarję jest bardzo wysoką cyfrą. Podobno jeden z najznakomitszych domów londyńskich podjął się prawie całego tego interesu.

Wszystko to nie bardzo jest zaspokajające, ale jak powiedzieliśmy, wiadomości otrzymane z Francji a nawet z Londynu, mają zupełnie inny charakter.

Najprzód *Times* utrzymuje opierając się na podaniach swego korrespondenta paryzkiego, że rząd francuzki przyznając monarchiczne prawa

Pruss, zamierza jednak protestować przeciw zbrojnemu ich wystąpieniu w Szwajcarji. To jednak zdaje nam się bardzo potrzebującem potwierdzenia.

Ale i nasi korrespondenci paryzcy zgadzają się w tem że cała ta sprawa zaczyna przybierać obrót więcéj spokojny. Że reprezentant angielski w Bern bardzo zmienił ton swojéj mowy, który dotyczas utwierdzać mógł Szwajcarję na drodze oporu, że Rada Związkowa zaczyna przychylniejszem uchem przyjmować rady ministra francuzkiego pana Solignac de Fénélon i że bardzo być może że w chwili otwarcia konferencji paryzkich. *Moniteur* ogłosi w przedmiocie sprawy Neuszatelu nową notę więcéj uspokajającą niż poprzednie.

Posuwano się nawet w Paryżu aż do zapewnienia, że gabinet berliński sam zaproponował rządowi francuzkiemu poddanie téj sprawy pod roztrzygnienie konferencji paryzkich, z przypuszczeniem do nich po załatwieniu sprawy wschodniéj, reprezentanta rządu szwajcarskiego. Naturalnie że co do téj pogłoski przytaczamy ją jedynie jako jeden więcéj dowód na poparcie pomyślnych wieści rozchodzących się uporczywie od środy.

Według dzienników niemieckich, i to może zdawać się daleko naturalniejszem, sprawa szwajcarsko-pruska ma być oddaną pod rozstrzygnięcie konferencji mających być zwołanemi w Londynie, gdzie jak wiadomo, poprzednio uznane zostały osobnym protokólem prawa Pruss do księztwa Neuszatel. Nakoniec *Oest. Zeitung* ma jeszcze inne podanie w tym przedmiocie. Utrzymuje ona, że Prussy zaproponowały poddanie téj sprawy pod rozstrzygnienie osobnych zupełnie konferencji, które według niéj zwołane zostaną zapewnie w Wiedniu.

Ale wreszcie czy konferencje będą w Paryżu, Londynie czy Wiedniu, dość że zdaje się że sprawa ta nie zakończy się militarnie tylko dyplomatycznie.

Mamy więc dostateczną ilość pomyślnych wiadomości w zamian za niepomyślne, jakie nas dochodzą z Pruss i Szwajcarji. W szeregu tych ostatnich zapomnieliśmy jeszcze powiedzieć, że niektóre osoby sądzą, że przyjść może do (wielkiego starcia przez ten fakt, że Prussy chcąc dojść do Szwajcarji, potrzebowałyby żądać przejścia dla swego wojska, przez terrytorjum rozmaitych państw niemieckich. Szwajcarja przeto mogłaby i przeciw tym państwom wystąpić czynnie, co spowodowałoby koniecznie interwencję Związku niemieckiego. Niepotrzebujemy tu wskazywać, jakieby mogły być następstwa podobnego wypadku.

Niektóre znowu dzienniki mówiły o projekcie, jaki według nich ma mieć Francja, w przypadku gdyby wybuchły nieprzyjacielskie kroki między Szwajcarją i Prussami, to jest zgromadzić korpus obserwacyjny na granicy szwajcarskiéj. *Gazeta Augsburgska* daléj się jeszcze posuwa, opierając się na swojéj korrespondencji z Wiednia; doniosła ona, iż Austrja i Francja umówiły się, iż poślą wojska swoje do kantonów graniczących z ich terrytorjami, jak tylko wojsko pruskie przejdzie przez granicę szwajcarską.

Austrja ma zająć Tessyn, a w Voralbergu zostawi brygadę, jako korpus obserwacyjny. Do Tessynu ma wejść najwięcéj 10,000 wojska, a mianowicie dwa pułki piechoty, batalion strzelców, szwadron huzarów i dwie baterje polowe.

Niewierzymy wcale w te wieści. Że Austrja nie gniewałaby się gdyby jéj wypadło zająć Tessyn, to bardzo być może, ale żeby Francja przyłączyła się do podobnéj kombinacji, to zdaje nam się niezmiernie wątpliwem. Wie ona z tego co się obecnie dzieje w Księztwach Naddunajskich i co od tak dawna działo się i dzieje w legacjach, że kiedy Austrja wejdzie na jakie terrytorjum sąsiedzkie, nie łatwo ją z niego wyprosić.

Według *Gazety Kolońskiéj*, Prussy w raporcie swoim do sejmu niemieckiego w przedmiocie Neuszatelu, nie przedstawiają propozycji względem przejścia dla wojsk pruskich przez państwa niemieckie, ale wspominają o negocjacjach rozpoczętych w tym przedmiocie z właściwemi rządami.

Nie będziemy usiłowali wydobyć prawdę z tych tak sprzecznych podań, chociaż może zarówno prawdziwych, bo bardzo być może, że przygotowania wojenne postępują w równi z negocjacjami dyplomatycznemi, ale nie odstępujemy od téj opinji, że droga dyplomatyczna odniesie wkońcu tryumf nad wszelkiemi trudnościami. (*Ind. Bel.*)

Przegląd Muzyczny.

Koncert p. Servais w Salach Redutowych.

Oto jeden z tych koncertów, któren długo w pamięci obecnych na nim zostanie, a o którym piszący z prawdziwą rozkoszą pośpiesza zdać sprawę czytającéj powszechności, gdyż ma tylko do zanotowania same pochwały i uwielbienie dla artytysty, co potęgą swego talentu, wywołał w nim wrażenia, na jakie z utęsknieniem od początku swego literackiego zawodu oczekiwał.

Istotnie przykrym jest, u nas przynajmniéj, zawód recenzenta muzycznego; nieraz osobista sympatja, wzgląd na drażliwość (gotową w każdéj jego uwadze lub radzie, ohociaż nieraz z najprzychylniejszego serca uczynionéj, widzić tylko chęć ubliżenia lub potępienia), przemaga w umyśle piszącego i nieraz radby temu wszystkiemu dogodzić, gdy z drugiéj strony sumienie, poważnego i surowego oblicza jak sprawiedliwość, nakazuje mu powiedzieć choćby gorzką prawdę. Liczne względy miejscowości niezawsze służyć mu mogą za wytłumaczenie. Na drugi dzień po wyjściu recenzji, jedni obwiniają piszącego, iż za nadto przychylnie jeszcze powiedział o tym lub o téj artystce, gdy drudzy utrzymują, że należało ich więcéj nierównie *zrąbać*. Tamten czuje się obrażonym, iż za skąpo pochwał mu udzielono, że należało całą garścią sypnąć mu takowe, inny jest na zabój rozgniewany, że piszący ośmielił się go zganić, i jeszcze wiele rad o które go nieproszono wcale udzielić. Cóż robić; są to rzeczy nieuniknione, trudno wszystkim dogodzić, a najtrudniéj bezwątpienia owym licznym słabostkom i próżnościom wjakie obfituje straszliwie nasz światek artystyczny, we wszystkich rodzajach sztuk pięknych. Przecież krytyk nie jest drapieżnem zwierzęciem, i jeżeli zmuszony bywa potępić kogo, to wszakże nie dla dogodzenia li tylko drapieżnemu instynktowi swéj natury, on to czyni; bo w takim razie znieważałby sztukę i bliźnich, a wtenczas biada jego zawodowi! Lecz powód w tem leży, że dusza jego i pojęcia estetyczne jakie ma o sztuce, zakłócone są w swojéj zasadzie, a wywołane do czynu, w sposób zawsze prawie bolesny dla niego, rażą nieprzyjemnie tych, przeciw którym są wymierzone. Jakże więc miło brać recenzentowi pióro do ręki w chwili gdy może podzielić się z czytelnikiem wrażeniami najprzyjemniejszemi, w przekonaniu, że nikt go już nieposądzi o stronność albo przesadę, że każden z łatwością uwierzy w ich szczerość; ta chwila dzisiaj właśnie nadeszła, spowodowana ostatnim koncertem p. Servais.

Wirtuoz ten, perła między wiolonczelistami całego świata, zbyt dobrze jest znanym naszéj publiczności, ażeby było potrzeba szeroko nad nim się rozwodzić; wiadomo jak potężnym mechanizmem włada, oktawy, seksty, tercje, trylle i stakkata, w czystości i precyzji są zdumiewające, śpiew pełen czucia i dobrego smaku, lubo niezbyt sentymentalny, przejmuje do głębi serca i na długo pamięć po sobie zostawia. Zalety te same z siebie już wielkie, podniesione są kompozycjami niezrównanéj elegancji, obfitemi w wdzięczne, dowcipne i świeże frazesy, jednem słowem, ażeby dojść do takiego mistrzowstwa na tak trudnym i pięknym instrumencie jak wiolonczella, potrzeba nietylko wieloletniéj, a uporczywéj pracy, — ale jeszcze ogromnego talentu, a natura hojnie nim Servego uposażyła.

Fantazja z warjacjami z *Córki Regimentu*, utwór pierwszy raz u nas słyszany, na tle niepospolitych mechanicznych trudności osnuta, ozdobiona *flagioletami* tak pięknie i czysto wykonanemi, nie jednego z wiolonczellistów kuszących się o jéj odegranie do rozpaczy przyprowadzić może, a jednakże pod smyczkiem i palcami znakomitego koncertanta to igraszka tylko; zdaje się że celem autora było słuchaczy serca rozrzewnić, a oczy ich zabawić. To samo można powiedzić o fantazji z motywów baletu *Wesele w Ojcowie*, któréj Servais dał tytuł *Wspomnienia Warszawy*, z tą tylko różnicą, że jéj pomysł i obrobienie szczególniéj znanego tematu krakowiaka, w miejscu gdzie tenże jest prowadzony na podstawie zmniejszonych septymowych akordów w akompanjamencie, jest dziwnie uroczego wdzięku, i stanowi jedno ze szczęśliwszych natchnień, dowodzących prawdziwego daru poetyczności jéj twórcy. To też owe sympatyczne dla nas melodje, z zapałem od wszystkich napełniających salę słuchaczy były przyjęte, a grzmoty oklasków i przywoływania jak z jednéj strony dowodziły najzupełniejszego publiczności zadowolenia, tak z drugiéj były prawdziwą nagrodą dla mistrza, któren je w tak nadobnéj szacie warszawianom przedstawił. Pierwszy Bernard Romberg z tych samych motywów ułożył niegdyś fantazję, Servais poszedł za jego przykładem, lecz nadawszy dziełu swojemu więcéj barwy, świeżego smaku, i głębszego a stosowniejszego opracowania, podniósł je do niepospolitéj artystycznéj wartości.

W końcu koncertu Servais chciał ubawić słuchaczy. *Karnawał Wenecki*, wydał mu się zbyt już oklepany i trywialny (w czém ma niezawodnie słuszność), a zatem wybrał sobie temat *Bonjour maître corbeau* i ułożył z niego *caprice quasi burlesque* obfity w nowe a dowcipne zwroty, bogaty w akompanjament czysto francuzkiego stylu, a którego publiczność z prawdziwą przyjemnością wysłuchała.

Pan Gennaro Perrelli fortepianista włoski, wykonał dwa utwory własnéj kompozycji to jest: *Morceau de Concert* z motywów *Roberta Djabła*, wielką fantazję z *Normy*, obie z towarzyszeniem dubeltowego kwartetu, tudzież *Scherzo* (op. 31) Chopina. Gra tego artysty jest piękna jasna i czysta, może zniewieściała trochę. gdyby więcéj ognia posiadał, nierównie silniejsze na słuchaczach zrobiłby wrażenie, bo śpiew jego jest miękki i uczuciowy, a w kompozycjach wiele gustu się przebija.

Panna Niemczykiewiczówna, o któréj pięknym kontraltowym głosie kiedyś wspominałem, dawniéj uczennica p. Matuszyńskiego, a obecnie Alexandra Rożnieckiego, odśpiewała cavatinę z opery *Azema di Granata* kompozycji Lauro Rossi. Wyboru jaki uczyniła na swe pierwsze publiczne wystąpienie pochwalić nie można. Jakkolwiek bądź czystą intonację posiada, głos jéj niedosyć jeszcze wyrobiony, aby należycie ustęp tak trudny wykonać mogła. Stosowniejszym on jest do studjów, raczéj jak do popisu dla poczynającéj śpiewaczki. Pomijam, że w śpiewie panny Niemczykiewiczówny brak jest jeszcze widoczny deklamacji i czucia, (z czasem gdy większéj wprawy i swobody w wokalizowaniu nabędzie, może i to się znajdzie), lecz dzisiaj, — dzieło powyższe leży jeszcze po za obrębem jéj sił mechanicznych i dla tego wybór jaki uczyniła, potępić się ośmielam. Sympatyczne zaś przyjęcie, którego publiczność nie szczędziła pannie N. powinno ją zachęcić do dalszéj gorliwéj pracy, gdyż w niéj tylko cała przyszłość téj młodéj artystki spoczywa. *M. K.*

Gawędka popularno-naukowa.

(Ciąg dalszy.)

Nowy materjał do budowy; jak z miękkich kamieni robić twarde i jak liczne z tego można mieć użytki. — Atrament damski.

Obok powyżéj nieco przytoczonych skutków szkła wodnego, w zapobieżeniu palności budynków drewnianych, zdaje nam się że zupełnie na swojem miejscu będzie wiadomość szczegółowa o nowym, a niezmiernie ważnym, sposobie budowania trwale, tanio i z wszelką łatwością, nietylko budynków wiejskich, ale nawet największych domów mieszkalnych i fabrycznych, bez użycia cegły i kamienia, a jednak równie, jeżeli nie więcéj trwałych, od zwyczajnych murowanych. Sposób ten, o którym już przed rokiem przeszło pisma czasowe donosiły, obecnie otrzymał ostateczne udoskonalenie, przez świeże odkrycie, przedstawione francuzkiemu towarzystwu zachęty, przez wynalazcę p. Fr. Coignet i wprowadzone w wykonanie w wielkim budynku fabrycznym pp. Coignet w St. Denis z największem powodzeniem.

Pierwszym krokiem, jaki panowie Coignet uczynili na drodze postępu w sztuce budownictwa, było stawianie tak zewnętrznych jak i wewnętrznych ścian wszelkich budynków z piasku, żwiru, drobnych kamieni i t. p. zarobionych z gliną i wapnem i ubijanych w formach, to jest między ścianami urządzanemi częściowo z desek w taki sposób, żeby układana, czyli niejako wlewana między nie powyższa mięszanina, miała grubość, kształt i powierzchowność muru zbudowanego z cegieł, a właściwie podobnego do używanego w niektórych okolicach nawet naszego kraju sposobu budowania z gliny, piasku i słomy, a nazywanego *w formę* albo *pod topor* (piza), który atoli nawet po obrzuceniu tynkiem, bardzo słabo opiera się wpływowi deszczów i ledwo przez lat kilka utrzymać się może w dobrym stanie. Tymczasem materjał używany na budynki o których mówimy, jakkolwiek ośm do dziesięciu razy tańszy niż ciosowy kamień, przedstawia mur nader twardy, ścisły i równie trwały. Największe budynki wzniesione

w ten sposób, stanowią jakby jedną sztukę kamienia, jakby monolit wykuty ze skały, a ten rodzaj nowego muru najkorzystniéj odpowiada wszelkim wymaganiom, użyty nietylko na fundamenta, piwnice, sklepienia, kanały, sadzawki, ale nawet na ściany frontowe, fasady, kolumny, gzemsy, balkony, ozdoby architektoniczne, podłogi, dachy i t. d.

Koszt i czas jakich ta robota wymaga, jest daleko mniejszy niż przy budowie z cegły, a cała metoda tak prosta, że najprostszy robotnik wiejski w jeden dzień oswoi się z nią zupełnie i lada rozgarnięty cieśla raz zobaczywszy przyrządy do tego, potrafi je stosownie do planu zewnętrznych i wewnętrznych ścian, drzwi i okien, dla mularza przygotować.

W miejscach gdzie pola obfitują w drobne kamienie, zwir, glinę i trochę wapna, bo tego ostatniego bardzo niewiele potrzeba, tego rodzaju budynki, które właśnie przy wprowadzeniu nowego odkrycia, o którem zaraz pomówimy, mogą być uważane za wieczno trwałe, powinnyby się bardzo upowszechnić, tem bardziéj, że nawet powierzchownie mogą być jak najozdobniéj urządzane.

Wynalazek pana Fr. Coignet na tem się zasadza, że napoiwszy bądź kamień wapienny naturalny, choćby najrzadszy i najkruchszy, bądź też zaprawę wapienną, tynk lub w mowie będącą mieszaninę, użytą do budowania ścian domów, — solucją dwu-fosforanu wapna, ta solucja wsiąkniona w odpowiedniéj ilości w dziurkowatości wapienia. wywołuje natychmiast tworzenie się pod-fosforanu wapna, a to utworzenie daje następujące ważne fakta:

1. Kamień lub mięszanina wapienna, napojone teraz pod-fosforanem wapna, nabierają twardości marmurów, a twardość ta tem większa, im miększy był i bardziéj dziurkowaty pierwotny materjał.

2. Dziurkowatość i wszelkie pory wapienia zostają tak zapełnione, że tracą prawie zupełnie zdolność dalszego wsiąkania cieczy.

Te cudowne własności, nabywane przez kamień wapienny, napojony dwu-fosforanem wapna, znajdą w przemyśle niezliczone prawie, a najkorzystniejsze zastosowania, z których główniejsze tu podamy.

Obmyte tym sposobem na wszystkich swoich powierzchniach, miękkie kamienie wapienne, nabrawszy własności twardego kamienia, będą się jak on opierały uderzeniu, mrozowi, zmianom niekorzystnym pór roku, a nadto wolne będą od wydzielania z siebie saletry, która w kształcie zamrozów wychodzi często na powierzchnię murów, tworząc nieprzyjemną wilgoć i rodzaj pleśni. W wielu razach dość będzie zaprawić dwu-fosforanem wapna powierzchnię tynku, albo spojenia wapnem, które stając się twardszemi, silniéj spoją się z cegłą lub kamieniem i nieprzepuszczą wilgoci, nadto napoiwszy po wszystkich stronach kamienie wapienne użyte na pierwsze tylko pokłady nad ziemią, zapobieży się z pewnością tworzeniu się pleśni saletrowéj. Nadto w domach pociągnięcie ścian zewnątrz i wewnątrz roztworem dwu-fosforanu wapna, zastąpi najzupełniéj malowanie olejne, a użyte na starych budynkach, wstrzyma czarodziejską prawie siłą ich dążenie do upadku.

Powtóre, sztuczne kamienie, utworzone ze zwiru z wapnem, napojone dwu-fosforanem wapna, staną się najdoskonalszym materjałem do budowy i kto wie czy nie oprą się nawet zawziętemu działaniu wody morskiéj. Budynki wzniesione z tego materjału, pociągnione na wszystkich powierzchniach dwu-fosforanem, staną się ogromnemi bryłami skały twardego cięcia.

Potrzecie, zewnętrzne pokrycia tynkiem lub gipsem gzemsów i ozdób, które tak często kruszą się, odpa lają i potrzebują prawie nieustannych napraw, zastąpione będą tynkiem zwirowym, mieszczącym w sobie daleko mniéj wapna, a który przez działanie dwu-fosforanu, stanie się twardym jak marmur, niezniszczonym i nieprzesiąkliwym. Ten sam tynk użyty jako zewnętrzny pokład na ściany, zafosforowany i wypolerowany, stanowić będzie najpiękniejszy *stiuk* twardy, błyszczący, a tak tani, że będzie go można użyć w najniezamożniejszych domach, nawet w kurytarzach i sieniach.

Po czwarte. Rezerwoary wodne, zbudowane z kamienia miękkiego czy twardego, a jeszcze lepiéj z mięszaniny piasku, zwiru i wapna, staną się zupełnie nieprzesiąkliwemi przez traktowanie dwu-fosforanem. Dzięki téj mięszaninie zwirowo-wapiennéj, napojonéj dwu-fosforanem, będzie można z niezmiernie małym kosztem wykonywać wielkie roboty hydrauliczne, tamy, wybrzeża, mosty, wodociągi, kanały, które wszystkie staną się jakby wykutemi z jednéj sztuki kamienia i nieprzesiąkliwemi, a w tamach zdolnemi oprzéć się najgwałtowniejszym wylewom.

Stosunek ceny tych robót okazuje się ztąd, że wodociąg mający sprowadzić wodę z Epernay do Paryża, według dotychczasowych sposobów urządzenia, miał kosztować 50 miljonów fr., a obecnie przez użycie zwiru z wapnem, napojonego dwu-fosforanem wapna, nie wyniesie nawet 25 milj. fr.

Po piąte: Pokłady téj zaprawy, z powierzchnią twardą i wypolerowaną, kosztować będą daleko mniéj niż posadzka układana z cegieł, stanowić one także mogą dachy niepalne, niewymagające naprawy, owszem polepszające się, bo twardniejące z czasem i niedające przejścia wilgoci i zniszczeniu. Każdy dom będzie mógł miéć terassy, których nie można robić ani z zwyczajnéj zaprawy wapiennéj, ani z asfaltu, ani z cynku, a które stanowić będą dla mieszkańców przyjemne miejsce do użycia świeżego powietrza. Zaprawa zwirowa z wapnem, napojona dwu-fosforanem, da wyborne trotoary, bez przykréj woni przy robocie, bez spojeń, nieprzesiąkliwe, obojętne na upał i zimno, łatwe do naprawienia, zużywające się jednostajnie i t. d.

Po szóste: Nic łatwiejszego, jak urządzenie czy nad ziemią, czy pod ziemią, kadzi, kilsztoków, rezerwoarów na oliwę, wino, piwo i t. p. nieprzystępnych wilgoci i wciekaniom ziemnym i niedozwalających wyciekać płynowi, jaki w nich zostanie umieszczony.

Nakoniec po siódme, wynalazca sądzi, że będzie można robić ciasto wapienne wszelkiego koloru i gęstości do wycisków w formach, z których będzie można robić odlewy i odciski wszelkich ozdób, nawet najartystyczniejszych, a które napojone dwu-fosforanem i stwardnione, zmienią się w sztuczne marmury, z których przemysł miéć będzie niezmierne korzyści.

A dodamy tu jeszcze raz, że to wszystko nie jest bynajmniéj romansem, bo prawie wszystkie wymienione tu użytki, już są w praktyce wykazane w gmachu pp. Coignet w St. Denis. Aby dać wyobrażenie o sile spójności tego materjału, przytoczymy tu raport pana Coignet (Fr.) do akademji nauk.

»Najlepiéj przekonałem się o nadzwyczajnéj sile mięszaniny zwiru i wapna, napojonéj dwu-fosforanem wapna, przez zbudowanie terassu na 10 łokci długiego, a 9 szerokiego, bez użycia żadnego belkowania, ani sklepienia. Siła tego pokładu jest tak wielka, że próbowałem obciążać go 2,000 funtami na trzy stopy w kwadrat i żadne uszkodzenie nie okazało się.«

Nie ma więc prawie części budynku, w któréjby ten materjał nie mógł być z wielką korzyścią i dogodnością użyty, bez potrzeby użycia razem drzewa, kamienia i cegły, a każdy wzniesiony z niego budynek, choćby jak największy, jest monolitem (jedną sztuką kamienia), który przynajmniéj równy co do mocy i trwałości, murowaniu z kamienia ciosowego, a daleko mniéj kosztuje niż najnędzniejsza robota mularska z zwyczajnéj cegły.

Tam więc gdzie drzewo budowlane obfite jest i tanie, budynki wiejskie szczególnie mogą być z tego materjału stawiane, niezaniedbując przez użycie pociągnienia farbą ze szkłem wodnem, uczynić je niezapalnemi, a przynajmniéj nie łatwo palnemi. Tam zaś gdzie drzewo z powodu zbytecznego wytępienia lasów, zaczyna dochodzić do bajecznych cen prawie i gdzie naturalnie brak jego coraz bardziéj dą się uczuwać, najstosowniejszem byłoby usunąć je prawie zupełnie z użycia w budownictwie, a nic go lepiéj zastąpić nie może ze względu na taniość i stosunkową trwałość, jak zwir z wapnem, napojony dwu-fosforanem wapna, dający budowlę tanią, trwałą i zdolną przyjąć nawet najozdobniejsze zewnętrzne formy.

Jakie są dziwne stosunki w rzeczach ludzkich, jak niejednakowe wymagania i potrzeby. Rozpisując się obecnie o wynalazku, którego najgłówniejszą zaletą jest *trwałość*, mimowolnie przypomniał nam się inny wynalazek, o którym pisma zagraniczne dużo w obecnéj chwili rozprawiają, a którego całą zasadą jest *nietrwałość*. Jest to atrament tajemniczy, wynaleziony przez doktora Quesneville. rozwiązujący zadanie, które wcale nie było nawet do rozwiązania podane, a przynajmniéj jawnie, a zadanie to następujące: Sprawić żeby list, który po upływie pewnego czasu nie powinien istniéć, lub mógłby się stać kompromitującym, zniknął z rąk osoby która go otrzymała, choćby zostawał u niéj w najpewniejszem zamknięciu. Dr. *Quesneville* wynalazek swój nazwał *atramentem do listów dla dam.* Atrament ten jest czarny, klarowny, nie zawiera w swoim składzie nic niebezpiecznego, tak dalece, że możnaby go napić się bez niebezpieczeństwa; piór nie niszczy ani gęsich, ani metalowych; plamy na ciele lub bieliznie znikają prawie same z siebie i t. p. (*d. c. n.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Dymissjonowany jenerał-lejtnant *Głazenap* z Żytomierza. *Bruszewski* Ignacy assessor kolleg. z Grodna nr 570. *Dańkowski* Walery ob. z Płocka nr 634. *Fawicki* porucznik z Petersburga nr 634. *Jędrzejewski* Stanisław ob. z Szyszewic nr 625. *Jezierski* Karol hr. z Mińska nr 570. *Krasicki* Artur ob. z Pińska nr 601. *Mierzyński* Jakób ob. z Myszyńca nr 585. *Michałowski* Kazimierz ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 404. *Olędzki* Juljusz ob. z Białegostoku nr 625. *Olszewski* Alex. ob. z Uniewla nr 584. *Ożarowski* Adam hr. z Radomia nr 1252. *Roszkowski* Wład. ob. z Pilicy nr 607. *Rybiński* Henryk ob. z Tomaszowa nr 404. *Sakowicz* Jakób marszałek szlachty z Białegostoku nr 625.

WYJECHALI z WARSZAWY

Danielski Ant. ob. do Mazewa. *Dmochowski* Alexy ob. do Burzca. *Mazaraki* Jul. ob. do Brojca. *Nieprzecki* Maxy. ob do Zaliwia. *Ordęga* Karol ob. do Łomży. *Olechowski* Wład ob. do Brześcia Lit. *Podhorodeński* Bożydar Wład. ob. do gub. Wołyńskiéj. *Piotrowski* Andrzej ob do Wieluuia. *Raczyński* Marceli ob. do Konina. *Szydłowski* Ant. ob do Werbkowic *Wężykowie* Wilhelm i Józef ob. do Witulina. *Walewscy* Karol i Piotr ob. do Parzymiecha. *Walewski* Konrad hr. do Jedlny. *Horwat* Ignacy od. do Częstochowy. *Laski* Alex. bankier do Berlina *Wankowicz* Alex. ob. do Częstochowy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 29 Grudnia 1856 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			82	67	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	49	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			101	60	—	—
„ „ „ z roku 1855			102	60	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	82 1/7	93	60
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	24 1/7	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	75	—	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	89	55	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. — kop. 97 7/9
od listów zastawnych kop. 1 1/6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 6 17/18

TEATR WIELKI. Jutro drugie przedstawienie pana Rappo.—*Nowy Mizantrop i dróciarz.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować.— Warszawa dnia 18 (30) Grudnia 1856 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*